



**Ks. KRZYSZTOF
PODSTAWKA**

redaktor wydania

Ilu ich jest w Polsce, do-
kładnie nie wiadomo.
Oficjalne statystyki obejmu-
ją tylko zarejestrowanych,
pobierających zasiłek. Ilu
jest go pozbawionych? Ilu
w poszukiwaniu pracy mu-
siało z Lubelszczyzny wyje-
chać za granicę? Tego nie da
się ująć liczbami. To poważ-
ny problem nie tylko tych,
którzy pracy nie mają, ale i
ich rodzin, wreszcie całego
społeczeństwa. O tym, jak
można wyjść z bezrobocia,
przeczytamy na str. IV-V.
Zapraszam na nasze łamy i
tradycyjnie życzę miłej lek-
tury. ■

ZA TYDZIEŃ

- Ze św. Stanisławem
w PIOTRAWINIE
- O jedynych takich w Polsce,
LUBELSKICH WARSZTATACH MUZY-
KI GOSPEL

„Oto wszystko czynię nowe”. Archidiecezja lubelska dziękuje Maryi

Dziękowali za nawiedzenie

Ponad tysiąc wiernych
z archidiecezji lubelskiej przybyło
w piątek 21 kwietnia na Jasną
Górę w pielgrzymce dziękczynnej
za peregrynację kopii Cudownego
Obrazu Matki Bożej.

„Dziś jesteśmy tu po to,
by nie zapomnieć, nie powró-
cić, jak mówimy, do normalne-
go życia, które wcale nie jest
normalne, jeśli jest bez Boga”
– mówił biskup Artur Miziński,
który przewodniczył Mszy św.
w bazylice jasnogórskiej

Razem z nim Eucharystię kon-
celebrowało 39 kapłanów z ks.
prał. Stanisławem Sieczką, prze-
wodniczącym Zespołu Organiza-
cyjnego Nawiedzenia. Obecni by-
li m.in.: przedstawiciele ziemi lu-
belskiej i miasta Lublin, władze
senatu Akademii Rolniczej, dele-
gacje wszystkich instytucji zaangażowanych w przebieg peregrynacji. Przybyli także przedstawiciele służb mundurowych: wojska, policji, straży pożarnej, straży miejskiej, służby zdrowia oraz



BARBARA PYCEL

mieszkańcy archidiecezji. W darze ołtarza pielgrzymi złożyli czerwona skrzynię z duchowymi darami archidiecezji

lubelskiej, m.in. piśmennymi świadectwami o peregrynacji, w tym osób, które pozostawały z daleka od Kościoła lub które były związane z innymi religiami bądź wyznaniem chrześcijańskimi. Przed Cudownym Obrazem złożyli też akt podziękowania i zawierzenia Matce Bożej, a po Mszy św. odprawili Drogę Krzyżową na wach. „Peregrynacja to był czas

wyjątkowy – mówił biskup Miziński. Doświadczaliśmy wielkiego porwy serc i pięknego świadectwa umiłowania Boga”. Ale do wykonania na dzisiaj jest »pozostanie wiernymi temu, co przyrzekliśmy Matce«, aby tamte chwile nie stały się tylko wspomnieniem”.

W trakcie nawiedzenia obraz odwiedził 280 kościołów parafialnych, rektoralnych oraz kaplic. Zbiegło się ono z obchodami 200. rocznicy powstania diecezji.

MAREK KĘPIŃSKI

BEZROBOTNA LUBELSZCZYŻNA?



KATARZYNA LINK

W Powiatowym Urzędzie Pracy w Lublinie zarejestrowanych jest ponad 7 tysięcy bezrobotnych, z czego zaledwie 10 proc. ma prawo do zasiłku. Wśród bezrobotnych na Lubelszczyźnie przeważają kobiety, choć statystyki mówią, że proporcje rozkładają się mniej więcej po równo między kobietami i mężczyznami. – Stan faktyczny wygląda jednak nieco inaczej. Kobiety pozostają często w gospodarstwach domowych, opiekują się dziećmi, prowadzą dom i wiele z nich nie rejestruje się jako osoby bezrobotne. Poza tym Lubelszczyzna, jako teren typowo

Nowoczesne technologie pomagają bezrobotnym w znalezieniu pracy

rolniczy, posiada także spore ukryte bezrobocie w rolnictwie. Szacuje się nawet, że sięga ono podwójnej liczby osób faktycznie zarejestrowanych jako bezrobotne. ■

Triduum Paschalne w dawnym rycie



Liturgia Mszy św. rezurekcyjnej odprawionej według tzw. rytu przedsoborowego

LUBLIN. Śpiew gregoriański, łacińskie modlitwy, dawne szaty liturgiczne i wspólna modlitwa kilkudziesięciu osób, tak wyglądały obchody liturgiczne Triduum Sacrum w kościele rektoralnym pw. Niepokalanego Poczęcia NMP w Lublinie. Nabożeństwa odprawiono we-

dług ksiąg liturgicznych Obrzędów Wielkiego Tygodnia z 1955 roku i tzw. Mszału Trydenckiego sprzed ostatniej reformy liturgicznej. Posługę ministrancką pełnili członkowie Sodaliji Mariańskiej. Liturgię poszczególnych dni celebrował ks. Krzysztof Podstawka – rektor kościoła.

Nie wystawią rock-opery

MAJDANEK. Dyrektor Muzeum na Majdanku odmówił zgody na wystawienie na terenie byłego obozu koncentracyjnego słynnej opery rockowej „Jesus Christ Superstar”. Decyzje pod-

jęto w porozumieniu z dyrekcją Teatru Muzycznego w Lublinie, który miał wystawić spektakl. Głównym powodem odwołania przedstawienia były protesty środowisk żydowskich.



Majdanek – miejsce zagłady Polaków, Żydów i innych narodowości uznano za niestosowne tło dla amerykańskiej rock-opery o Chrystusie

Z Syberii do Polski

ŚWIĘTA W LUBLINIE. Sybiracy, którzy przyjechali na święta wielkanocne do Lublina, spotkali się 18 kwietnia z władzami miasta. Goście uczestniczyli najpierw w oficjalnym otwarciu wystawy „Syberia i Sybiracy”, później złożyli sobie życzenia świąteczne. 20 kwietnia 30-osobową grupę Polaków ze Wschodu przyjął na uroczystym obiedzie prezydent Rzeczypospolitej Polskiej Lech Kaczyński. To spotkanie było jednym z punktów programu przygotowanego dla gości, którzy już kolejny raz zatrzymali się w czasie pobytu w Polsce u lubelskich rodzin.

bową grupę Polaków ze Wschodu przyjął na uroczystym obiedzie prezydent Rzeczypospolitej Polskiej Lech Kaczyński. To spotkanie było jednym z punktów programu przygotowanego dla gości, którzy już kolejny raz zatrzymali się w czasie pobytu w Polsce u lubelskich rodzin.



Zbigniew Wojciechowski (na dole pierwszy z prawej) – główny organizator pobytu Sybiraków w Lublinie

Konkurs wielkanocny

LUBLIN. W Przedszkolu nr 47 przy ul. Mieszka I w Lublinie zorganizowano kiermasz ozdób wielkanocnych, wykonanych przez wychowanków i nauczycieli: Annę Kotowską i Irenę Skibę. Fundusze, które zebrano

podczas sprzedaży, przekazano na rzecz Stowarzyszenia na Rzecz Dzieci z Chorobami Krwi. Był to już drugi, po bożonarodzeniowym, kiermasz zorganizowany przez dzieci i ich wychowawców.



Dzieci z Przedszkola nr 47 w Lublinie przygotowały kiermasz ozdób wielkanocnych

Album roku 2005

WROCLAW. Wielokrotnie prezentowany na łamach lubelskiego „Gościa”, wydany przez Wydawnictwo „GAUDIUM” album „Skarby Archidiecezji Lubelskiej” został uznany za książkę roku 2005. Wyróżnienie przyznało Stowarzyszenie

Konserwatorów Zabytków. Nagrodzono wybitne walory poznawcze publikacji i jej wyjątkową oprawę edytorską. Nagrodę wręczył minister kultury 21 kwietnia we Wrocławiu. Relacja z wydarzenia w jednym z najbliższych wydań tygodnika.

Jak rozwiązać problemy służby zdrowia?

Spalić ten skansen!

Podniesienie finansowania ochrony zdrowia o 6 proc. PKB oznacza dodatkowe 20 miliardów złotych rocznie na leczenie i sprawne funkcjonowanie systemu. Lekarz powinien zarabiać 5000, specjalista 7500, a pielęgniarka 3000 złotych. Bez tego w polskiej służbie zdrowia nic się nie zmienia – można było usłyszeć na spotkaniu Koalicji „Teraz Zdrowie” w Lublinie.



BARBARA PYCEL

Koalicja spotkała się w Lublinie po raz pierwszy. Zawiązana 13 grudnia 2005 r. w Warszawie przez główne organizacje zrzeszające pacjentów, pracowników i menedżerów ochrony zdrowia, firmy farmaceutyczne i producentów sprzętu medycznego chce być platformą wymiany opinii na temat wyboru najlepszych sposobów uzdrowienia systemu ochrony zdrowia w Polsce. Koalicja nie chce jednak wskazywać żadnych konkretnych rozwiązań.

Gadżety i VIP-y

Spotkanie zorganizowano w środę 19 kwietnia w Filharmonii Lubelskiej. Przy stole przydłnym zasiadli m.in. Wiesława Sidorowska-Floriańczyk, prezes Okręgowej Izby Pielęgniarek i Położnych, Andrzej Ciołko – prezes lubelskiej Izby Lekarskiej, Andrzej Włodarczyk – wiceprezes Naczelnej Izby Lekarskiej oraz ks. Arkadiusz Nowak – z Instytutu Praw Pacjenta i Edukacji Zdrowotnej. Każdy z ponad setki uczestników spotkania otrzymał reklamówkę z materiałami opisującymi założenia ideowe Koalicji i opis aktualnej sytuacji w służbie zdrowia pod sugestywnym tytułem „Mity i fakty”. Wśród zaproszonych byli obaj marszałkowie, przedstawiciele władz samorządowych, dyrektorzy szpitali, szefostwo lubelskiego NFZ i inni. Wyraźnie brakowało zainte-

resowania ze strony mediów i tzw. zwykłych ludzi, których ponoć cała ta sprawa ma dotyczyć.

Mity i fakty

Z mitami dotyczącymi polskiego systemu ochrony zdrowia rozprawiła się Wiesława Sidorowska-Floriańczyk. Po pierwsze obalała przekonanie, że do systemu trafia wystarczająca ilość pieniędzy, a ich ewentualny brak jest wynikiem marnotrawstwa wewnątrz systemu. Jak podkreślała prelegentka, całkowite wydatki na służbę zdrowia w Polsce są dwukrotnie niższe niż w Węgrzech czy w Czechach i bez radykalnego ich podniesienia do 6 proc. PKB nie da się doprowadzić do zmiany systemu i poprawy jakości służby zdrowia. Okazuje się również, że spośród wszystkich państw UE Polacy najgorzej oceniają własną służbę zdrowia – 3,8 punktów na 10, pod względem wydatków na sprzęt medyczny zajmujemy 45. miejsce na świecie, a całkowite wydatki na leki w RP to 90 euro wobec np. 119 euro w Czechach.

Dobry lekarz, słaba jakość

Wyniki raportu Stockholm Network „Poles Apart” z 2005

Materiały reklamowe Koalicji „Teraz Zdrowie” z deklaracją członkowską. Koalicja chce inicjować i wspierać reformę systemu ochrony zdrowia

roku oraz badań sopo-ckiej PBS przedstawił ks. Arkadiusz Nowak. Otrzymane rezultaty dają sporo do myślenia. Okazuje się, że 86 proc. badanych wskazuje na pilną potrzebę reformy ochrony zdrowia, 74 proc. prognozuje jej dalsze pogorszenie, a 90 proc. „za-zdrości” innym krajom ich rozwiązań (tzw. kompleks niższości). Na ile i czy w ogóle objęci badaniami znają inne systemy ochrony zdrowia – tego autorzy raportu nie podają. Sopocka PBS informuje, że 89 proc. badanych ocenia sposób, w jaki są traktowani przez personel medyczny za „raczej dobry” bądź „bardzo dobry”, przy czym nieco lepsze oceny otrzymuje personel nielekarski (!).

Spalić skansen

– Od piętnastu lat stoimy przed murem, który nie upada. Siła argumentów mówionych okazuje się mniejsza niż czynów – mówił prezes lubelskiej Izby Lekarskiej Andrzej Ciołko. Dlatego trzeba więc wziąć sprawy we własne ręce. A żeby podnieść wydatki na służbę zdrowia, trzeba „podpalić skansen” reliktyw dawnego ustroju. Żądamy tego,

co jest w innych krajach UE – dodał. – Lekarz powinien zarabiać około 5000 PLN, specjalista ok. 7500, a pielęgniarka 3000 złotych. Inaczej nie zatrzymamy emigracji zarobkowej. Niepokojąco w ustach prezesa zabrzmiały słowa o kulach, jakie ciężą u nóg polskich lekarzy. Wymienił trzy: przysięgę Hipokratesa, mit doktora Judyma i – jak to określił – mityczne powołanie. Wobec takich słów... no comment.

Podsumujmy

Najpierw uwaga natury patriotycznej: dyskutanci jak ognia unikali słowa „Polska”, zamiast tego chętnie posługiwali się określeniem „ten kraj”. Udział w konferencji uznałem za czas stracony, a refleksja, która towarzyszyła mi w czasie jej trwania dałaby się sprowadzić do wniosku, że jedynym ratunkiem dla polskiej służby zdrowia jest jej całkowita prywatyzacja. Przy założeniu, że odpłatność za świadczenia medyczne mogłaby być w jakiś sposób refundowana (np. przez ulgi podatkowe), byłoby to najlepsze rozwiązanie. Tak czy inaczej, większość z nas do dentystów chodzi prywatnie, płaci za zabiegi i o protestach stomatologów jakoś nie słyhać. Druga obserwacja: konferencja odbyła się w godzinach, gdy większość ludzi pracuje. Czy uczestnicy spotkania byli „w delegacji”, czy też podatnik płacił za ich godziny, które „oficjalnie” spędzili w pracy? Po trzecie: ładne gadżety, miła pamiątka – szczególnie wiosennozieleny długopis. Dziękuję! I jeszcze jedno: są jeszcze lekarze, dla których przysięga Hipokratesa jest zasadą pracy, doktor Judym – jednym z „świętych” patronów, a powołanie lekarskie czy pielęgniarskie istotą pracy. Może nie wszyscy wyjadą?

KS. KRZYSZTOF PODSTAWKA

Czy praca

Praca wciąż pozostaje jednym z największych marzeń przeciętnego Polaka. I to nawet nie dobra praca, ale **po prostu praca**. Na Lubelszczyźnie wciąż utrzymuje się wysoki poziom realnego bezrobocia. Są jednak szanse, by to zmienić.



tekst
AGNIESZKA PRZYTUŁA

Marcin jest absolwentem prawa jednej z lubelskich uczelni. Od niemal roku szuka pracy. Sprawdza różne możliwości, jest dobrej myśli. Maria ma prawie 50 lat. Trzy lata temu straciła pracę. Od tamtego czasu nie udało się jej niczego znaleźć. Ma coraz większe wątpliwości, czy w ogóle jej się uda kiedyś zmienić swoją obecną sytuację. Barbara cztery lata temu urodziła dziecko i przestała pracować. Kiedy syn był już na tyle duży, by mogła wrócić do pracy, okazało się, że wcale to nie jest takie proste. Po licznych poszukiwaniach postanowiła sama sobie dać pracę. Udało się.

Wielu się ukrywa

W Powiatowym Urzędzie Pracy w Lublinie zarejestrowanych jest ponad 7 tysięcy bezrobotnych, z czego zaledwie 10 proc. ma prawo do zasiłku. Wśród bezrobotnych na Lubelszczyźnie przeważają kobiety, choć statystyki mówią, że proporcje rozkładają się mniej więcej po równo między kobiety i mężczyzn. – Stan faktyczny wygląda jednak nie-

co inaczej – mówi Grażyna Gwiazda, dyrektor Powiatowego Urzędu Pracy w Lublinie. – Kobiety pozostają często w gospodarstwach domowych, opiekują się dziećmi, prowadzą dom i wiele z nich nie rejestruje się jako osoby bezrobotne. Poza tym Lubelszczyzna, jako teren typowo rolniczy, posiada także spore ukryte bezrobocie w rolnictwie. Szacuje się nawet, że sięga ono podwójnej liczby osób faktycznie zarejestrowanych jako bezrobotne.

Długotrwałe bezrobocie

Niestety, tak zwane długotrwałe bezrobocie na Lubelszczyźnie dotyka ponad 50 proc. osób zarejestrowanych jako bezrobotne. Oznacza to, że osoby te pozostają bez pracy dłużej niż rok. Aby zaradzić tej sytuacji, urzędy podejmują się realizacji różnego rodzaju zadań i projektów, dzięki którym ten wskaźnik odrobinę się zmniejsza. Nie rozwiązuje to jednak generalnie problemu. – Świadczy to o tym, że na naszym rynku bardzo trudno otrzymać ofertę pracy – podkreśla dyrektor PUP w Lublinie.

Mimo tego, że Powiatowy Urząd Pracy w Lublinie znajduje się w czołówce, jeśli chodzi

Korzystając z dofinansowania z Urzędu Pracy Barbara Woch zatrudniła samą siebie, otwierając w Lublinie gabinet kosmetyczny „Arkadia – pedicure i kosmetyka”

o liczbę pozyskanych ofert pracy, to jednak nie zmienia to faktu, że w dalszym ciągu pozostaje bardzo dużo osób bezrobotnych. – Mamy wiele takich ofert, których nie jesteśmy w stanie zrealizować – mówi Grażyna Gwiazda. – To chyba charakterystyczne dla obecnych czasów, że w Polsce brakuje fachowców. Myślę tu o spawaczach, ślusarzach, murarzach, tynkarzach i wszelkich branżach związanych z rzemiosłem. Wyjeżdżają oni do pracy za granicą, zaś w Polsce pozostają wolne miejsca, na które trudno znaleźć pracownika.

Szansa dla Lubelszczyzny

Sytuacja jest trudna i nie ma sensu nad nią się roztkliwiać, ale trzeba zacząć działać, by ją zmienić. Z takiego założenia wychodzą pracownicy Powiatowego Urzędu Pracy. – W ramach Europejskiego Funduszu Społecznego istnieje możliwość przygotowania różnych projektów, które umożliwią nam pomoc osobom bezrobotnym. Projekty są generalnie szansą nie tylko dla Lubelszczyzny, choć nasz region ma dosyć duże możliwości, by właśnie za ich pomocą znacznie się zmienić. Projekty piszemy po to, by móc bardziej in-

to luksus?

dywidualnie podchodzić do osób bezrobotnych. Oznacza to, że możemy poświęcić więcej czasu i uwagi indywidualnej osobie. I co ważne, najpierw poznać jej oczekiwania i potrzeby w zakresie pracy, a potem dla niej szukać odpowiedniej formy wsparcia, a nie odwrotnie – podkreśla pani dyrektor.

Razem można więcej

Ważnym środkiem w pomaganiu bezrobotnym jest współpraca wielu instytucji, m.in. urzędów pracy z organizacjami pozarządowymi, samorządami czy też z pracodawcami. Dzięki niej w powiecie lubelskim realizowany jest projekt „W stronę polskiego modelu gospodarki społecznej – budujemy nowy Lisków”, dofinansowany przez Inicjatywę Wspólnotową EQUAL. Związany jest on z przedsiębiorczością społeczną i umożliwi m.in. powstanie przy Powiatowym Urzędzie Pracy w Lublinie Powiatowego Centrum Wsparcia Przedsiębiorczości Społecznej. Obejmie ono pomocą osoby długotrwale bezrobotne, jednocześnie korzystające z pomocy Gminnych Ośrodków Pomocy Społecznej, bezrobotne kobiety, osoby bezdomne, młodzież z rodzin zagrożonych marginalizacją społeczną. – Chcemy tym osobom zaproponować nie tylko doradztwo i warsztaty, ale również praktyki w firmach, które umożliwią na przykład zdobycie referencji dla przyszłych potencjalnych pracodawców. Ważne jest także to, że osoby te podejmując pracę, zaczynają czuć się dowartościowane, zdobywać nowe umiejętności i dzięki nim zaczynają wierzyć, że coś potrafią i mogą zmienić swoją sytuację – mówi Grażyna Gwiazda. Oprócz centrum w ramach projektu planujemy też utworzenie poprzez organizacje pozarządowe spółdzielni socjalnej (warsztat ślusarsko-spawalnicy), powiatowego ośrodka przysposobienia zawodowego dla młodzieży czy też Gminnego Centrum Aktywizacji Społeczno-Zawodowej Kobiet (gmina Niemce).

SZUKAJ W INTERNECIE

www.puplublin.pl Ekspres praca
– tel. 749 66 36 Lubelski Powiatowy Bank
Pracy tel. 749 66 30

Co mogę zrobić?

Pomysły na wychodzenie z bezrobocia mogą być różne i różne oferty mają także urzędy pracy. Osoby młode, które nie ukończyły 25. bądź 27. roku życia, a od czasu ukończenia przez nie studiów wyższych nie minął rok, mogą liczyć na otrzymanie oferty stażu. Urzędy Pracy oferują także przygotowania zawodowe, poprzez które można zdobyć kwalifikacje zawodowe do wykonywania określonej pracy. Z tej formy korzystać mogą m.in. osoby, które mają jakieś doświadczenie, ale nie mają przygotowania zawodowego na danym stanowisku lub kwalifikacji zawodowych. Dla osób długotrwale bezrobotnych, osób, które nie ukończyły 25 lat, osób bez kwalifikacji zawodowych, osób po 50. roku życia oraz niepełnosprawnych, jak też osób samotnie wychowujących dziecko do 7. roku życia organizowane są prace interwencyjne lub roboty publiczne.

Rozwiń biznes

Najbardziej atrakcyjne wydają się jednak dwie formy wsparcia proponowane przez Urzędy Pracy. Pierwsza z nich nazywana doposażeniem stanowiska pracy skierowana jest do pracodawców, druga – dotacje na podjęcie nowej działalności gospodarczej – do osób bezrobotnych. W przypadku stworzenia stanowiska pracy dla osoby bezrobotnej, pracodawca może liczyć na dofinansowanie ze strony urzędu pracy do wysokości pięciokrotnego przeciętnego wynagrodzenia. Na dzień dzisiejszy jest to kwota 12 tysięcy złotych. Warunkiem koniecznym jest zatrudnienie takiej osoby na utworzonym stanowisku pracy przez okres minimum 2 lat i opłacanie jej ze swoich środków. – Forma ta cieszy się na Lubelszczyźnie coraz większym zainteresowaniem. Pracodawca planujący rozwój swojej firmy, tworząc kilka nowych stanowisk pracy, na każde otrzymuje kwotę 12 tysięcy złotych, z czego może sfinansować np. nową linię produkcyjną czy też inne stanowiska sprzyjające zatrudnieniu – mówi Grażyna Gwiazda.

Propozycja skierowana do osób bezrobotnych jest podobna co do wysokości kwoty dofinansowania. Jeśli osoba bez pracy chciałaby samodzielnie rozpocząć działalność gospodarczą i ma dobry pomysł, to może także liczyć na dotację na rozpoczęcie prowadzenia działalności w wysokości 12 tysięcy złotych.

W ubiegłym roku Powiatowy Urząd Pracy w Lublinie udzielił 61 takich dotacji, w tym roku już udzielono ponad 30 i kolejne wnioski czekają na rozpatrzenie. Jeśli działalność jest prowadzona minimum rok, nie trzeba zwracać otrzymanych z urzędu pieniędzy. Najczęściej otwierana działalność na naszym terenie to sklepy spożywcze, wielobranżowe, zakłady fryzjerskie, usługi budowlane. Bywają także nietypowe pomysły, jak np. pogotowie informatyczne.

Tak naprawdę nie jest ważne, co będziemy robić i jaką działalność podejmiemy. Najważniejsze jest to, żeby można było z tej działalności się utrzymać i rozwijać, no i rzecz jasna, żeby sprawiało nam to przyjemność.



**MOIM
ZDANIEM**

GRAŻYNA GWIAZDA

dyrektor Powiatowego Urzędu Pracy
w Lublinie

Moim zdaniem, rynek kształcenia młodych ludzi nie jest dopasowany do potrzeb rynku pracy. Obserwujemy ciągłą degradację kształcenia zawodowego. Są takie specjalności, w których o pracę nie jest trudno. Myślę tu np. o informatykach czy nauczycielach języka angielskiego. Szybciej znajdą pracę fachowcy o szerokim zakresie specjalności. O wiele trudniej jest na rynku pracy kobietom i osobom, które ukończyły 50. rok życia. Coraz częściej pracodawca zaznacza w swojej ofercie, że jest ona skierowana do osoby przed 35, a nawet przed 30. rokiem życia. Niezależnie od sytuacji zachęcam, by osoby bezrobotne zgłaszały się do urzędów pracy, uczestniczyły w naszych projektach, coraz skuteczniej dających propozycję pracy. Najważniejszą rzeczą jest, by nie pozostawać w domu z problemem bezrobocia, lecz szukać wsparcia na zewnątrz, wśród znajomych, w urzędzie pracy, u pracodawcy, w organizacjach pozarządowych czy prywatnych agencjach pośrednictwa pracy. Dobrym źródłem ofert pracy jest także Internet.

Premier Gilowska na KUL

Sypną groszem

Od Lublina rozpoczął się cykl regionalnych konferencji, na których przedstawiciele rządu konsultują z władzami samorządowymi plan wykorzystania unijnych pieniędzy w ramach programu Narodowej Strategii Spójności 2007–2013. Do wykorzystania jest niebagatelna kwota prawie 86 mld euro, z czego aż 2 mld może przypaść na nasz region.

Konsultacja regionalna dla województwa lubelskiego odbyła się 10 kwietnia na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim. Do Lublina miał osobiście przybyć premier Kazimierz Marcinkiewicz, ale grypa spowodowała zmianę planów. W jego zastępstwie pojawiła się premier Zyta Gilowska. Dodatkowo Pani Premier towarzyszyli minister Rozwoju Regionalnego Grażyna Gęsicka i minister Polityki Społecznej Krzysztof Michalkiewicz. Władza samorządowa reprezentowana była przez: wojewodę Wojciecha Żukowskiego, marszałka województwa Edwarda Wojtasa, burmistrzów i prezydentów miast oraz starostów, a także przedstawicieli świata nauki i biznesu.

Będą pieniądze na rozwój

Lubelszczyzna jest najbiedniejszym regionem w całej UE. Środki własne, które posiada województwo, są niewystarczające, by móc zapewnić długotrwały i równomierny rozwój. Szansą są pieniądze z funduszy unijnych. – Dzięki programowi rządowemu i pieniądzom z niego płynącym Lubelszczyzna w końcu będzie mogła dogonić resztę kraju i Europy – mówił dziennikarzom minister Michalkiewicz. Regionalny Program Operacyjny dla Województwa Lubelskiego na lata 2007–2013 ma się przyczynić do trwałego rozwoju regionu. – Program ten jest absolutnie kluczo-



wy i priorytetowy – zapewniała premier Gilowska. – Ponieważ określa on zakres, harmonogram i procedury wykorzystania przez Polskę możliwości finansowych, jakie daje nam UE na lata 2007–2013 – mówiła. Takiego pokaznego zastrzyku gotówki nasz kraj nigdy przedtem nie miał. Jest to ogromna szansa na zdynamizowanie całego kraju, w tym także naszego regionu. Ale to, ile pieniędzy trafi na Lubelszczyznę, zależy wyłącznie od samorządowców, od ich kreatywności w pozyskiwaniu funduszy na własny wkład, bo tego wymaga UE.

Nie jestem ludożercą

Zanim doszło do prezentacji założeń strategii, odbyło się spotkanie z dziennikarzami. Panią Premier najczęściej pytano o to, jakie są widoki na współpracę w rządzie dwóch silnych osobowości – Zyty Gi-

Zyta Gilowska, Krzysztof Michalkiewicz i Grażyna Gęsicka zapewniali podczas konferencji prasowej, że Lubelszczyzna dostanie 2 mld euro

lowskiej i Andrzeja Leppera – a także o kwestie podatkowe. Premier Gilowska była w dobrym humorze. Na pytanie, czy koalicja z Samoobroną jest dla niej do strawienia, odpowiedziała, że „nie jest ludożercą, więc nie ma zamiaru nikogo strawić”. Premier Gilowska ciągle się zastanawia nad tym, jak się zachowa wobec faktu obecności Andrzeja Leppera w rządzie. Nie wie też, czy taka współpraca w ogóle będzie. – Może jej nie będzie – mówiła. Oprócz tego Pani Premier wskazywała na niemożność realizacji niektórych pomysłów gospodarczych Samoobrony. – Jako ekonomista wykształcony na KUL stwierdzam, że niektóre pomysły są nie do zrealizowania, jak np. podatek obrotowy czy minimum socjalne dla wszystkich. Tę nierealność będę wytykała i wyjaśniała najlepiej, jak tylko potrafię – mówiła.

MICHAŁ GROT

Świdnik

Zajęcia pozalekcyjne

Od kilku lat oferta zajęć pozalekcyjnych jest coraz uboższa. Szkoły nie mają na nie pieniędzy. Wiele wskazuje na to, że sytuacja wkrótce się zmieni. Rozstrzygnięty bowiem został konkurs o grant burmistrza na zorganizowanie i prowadzenie zajęć pozalekcyjnych.

Nie obejmuje on zajęć sportowych, bo akurat tych raczej nie brakuje. – Wybra-

ne zajęcia dofinansowane będą z budżetu gminy – mówi Bożena Zapalska z Wydziału Oświaty i Spraw Społecznych Urzędu Miasta. – Wysokość dotacji nie przekroczy 1000 zł na każdy zgłoszony projekt i zależy od oceny, jaką on uzyskał. Do realizacji zakwalifikowano 22 projekty. Jest wśród nich kółko szachowe, teatralne, dziennikarskie, zajęcia muzyczne, ekologiczne, także origami i angielski z Sherlockiem Holmesem. – Wiado-

mo, że nie mamy zbyt wielu pieniędzy, ale można je lepiej wydatkować – zaznacza Tomasz Szydło, zastępca burmistrza. Poszukujemy ukrytych rezerw, bo na oświatę przeznaczamy z budżetu gminy 20 mln zł. Konkurs miał na celu wyłowienie najlepszych projektów, najciekawszych zajęć. Zainteresowanie było duże, dlatego konkurs powtórzymy w przyszłym roku szkolnym. Może nawet na większą skalę.

P

Finał VIII edycji konkursu Wokulskiego

Lublinianin najlepszy!

6 kwietnia w lubelskim Trybunale Koronnym, w obecności prezydenta Lublina Andrzeja Pruszkowskiego oraz przedstawicieli bankowców, przedsiębiorców i studentów ogłoszono wyniki VIII edycji Konkursu „Wokulski”. Laureatem konkursu na najlepszy biznesplan został Piotr Antoszek z Lublina za projekt www.4you.

Konkurs zorganizowała Fundacja Kronenberga działająca od 1998 roku przy Citibank Handlowy. Uczestnicy mieli napisać biznesplan dla przedsiębiorstwa rozpoczynającego od podstaw swoją działalność, uwzględniając dokładny opis charakteru działalności, źródeł finansowania i czynników ryzyka. Nagrodą dla zwycięzcy było 25 tysięcy złotych.

Najważniejszy jest pomysł

Zwyciężył projekt najbardziej innowacyjny spośród wszystkich, które do tej pory nadesłano na konkurs. Po

raz pierwszy nadesłano biznesplan z dziedziny internetowej. – Przez swoją innowacyjność ma spore szanse na powodzenie – wyjaśniał Krzysztof Kaczmar, dyrektor Fundacji Kronenberga. Projekt www.4you zakłada stworzenie firmy zajmującej się pozycjonowaniem i sprzedażą domen w Internecie. – Mówiąc prościej, będą świadczyli usługi polegające na sprzedaży domen mających najlepsze, czyli najwyższe miejsca w najpopularniejszych wyszukiwarkach internetowych – tłumaczył zwycięzca Piotr Antoszek. Laureat jest absolwentem Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, a także Wyższej Szkoły Administracji i Przedsiębiorczości w Lublinie. Aktualnie studiuje eksternistycznie na Akademii Rolniczej oraz zaocznie na KUL. Kiedy więc znalazł czas na napisanie biznesplanu? – Czas znajdzie się zawsze wtedy, gdy mało się sypia. Studia eksternistyczne nie wymagają ode mnie wiele czasu. Zajęcia odbywają się w weekendy, tak więc cały tydzień miałem na pisanie biznesplanu. Najważniejszy jest pomysł. To on decyduje o powodzeniu. Oprócz tego szansę mają te projekty, które są dobrze wyliczone – mówił laureat.

Promocja przedsiębiorczości

We wszystkich dotychczasowych edycjach konkursu oceniono ok. 250 projektów biznesowych stworzonych przez studentów. Wśród najciekawszych, nagrodzonych projektów znalazły się m.in. projekty firm świadczących rowerowe usługi kurierskie, opracowujących prezentacje multimedialne i projekt przedsiębiorstwa handlującego surowcami wtórnymi przemysłu paliwowo-energetycznego.

MICHAŁ GROT

Lubelska wiosna teatralna

Mrożkowskie sensy i podteksty...



ARCHIWUM TEATRU

Słusznie i zasadnie mawia się o „Miłości na Krymie” Sławomira Mrożka, że jest jedną z najtrudniejszych jego sztuk. Zarówno pod względem inscenizacji, którą warunkuje esej „Czego nie można zrobić z tekstem »Miłości na Krymie«”, jak i pod względem interpretacji.

Trzy etapy z dziejów Rosji – carska (1905), stalinowska (1928) oraz gorbaczowsko-jelcynowska (1993); na palecie historii całe mnóstwo uczuć i emocji. Wielki noblista Harold Pinter powiedział kiedyś: „Nieuważny widz nigdy nie dostrzeże mojej sztuki konwersacji”. Dokładnie tak można spoutować „Miłość na Krymie” – to przede wszystkim tekst dla widzów, którzy uwielbiają słuchać. Wszechobecne gry intuicyjne, słowne, podtekstowe zmieniają często widza w mimowolnego uczestnika akcji. Pełno tu symboli – słów i rzeczy pozornie błałych i nieistotnych, lecz także ważkich dla całości Mrożkowskiej wizji dziejów!

Z założenia miał to być spektakl

o sensach, złych wyborach, zawiedzionych nadziejach i uczuciach; lecz nie tylko o historię i emocje tu idzie. Z autorskim błogosławieństwem zaadaptowała tę sztukę „silna lu-

belska grupa” pod przewodnictwem dyrektora teatru im. Juliusza Osterwy Krzysztofa Babickiego. Dekoracje stworzone przez Pawła Dobrzyckiego były dopełnieniem tego, co zawarło się w grze aktorskiej. Barbara Wołoszewska wystylizowała kostiumy „na epokę”, dopełniając je cechami charakteru postaci scenicznych. Nad sceną unosiły się nuty electro-russian-etno wyczarowanego przez Marka Kuczyńskiego, które dla profesora Jacka Tomasika stały się nie lada wyzwaniem choreograficznym: muzyka tworzy choreografię, a obie pospołu „nabijają rytm” gry aktorskiej... Rezultaty były dla lubelskich teatromanów nader miłą primarisową niespodzianką!

Zagubiony, samotny i spragniony

szczerego uczucia Iwan Nikołajewicz Zachedryński, czyli nostalgiczno-melancholijny Henryk Sobiechart w swym ostatnim teatralnym wcieleniu. Dookoła niego pełno rozmaitych osobowości i charakterów.... Tak poruszający i niezwykły spektakl mógł powstać tylko dzięki perfekcyjnej współpracy dojrzałego zespołu aktorskiego.

ANNA RZEPA-WERTMANN



Piotr Antoszek (z prawej) z Lublina, zwycięzca Konkursu „Wokulski”

MICHAŁ GROT

Wielkanoc u grekokatolików

„Spóźnione” święta

W Lublinie od lat żyją obok siebie rzymscy katolicy, prawosławni i grekokatolicy. Znają się, przyjaźnią, świętują – jednak nie zawsze w tym samym terminie. Do dziś wyznawcy Kościoła Wschodniego posługują się w liturgii kalendarzem juliańskim, dlatego Wielkanoc obchodzą tydzień później. Warto poznać ich tradycje i zwyczaje, a jeśli tylko to możliwe... świętować wspólnie. O liturgii i obrzędach wielkanocnych opowiedział nam **ks. mitrat Stefan Batruch**, proboszcz parafii grekokatolickiej w Lublinie.

Kalendarz juliański (od Juliusza Cezara) początkowo dobrze spełniał swoją funkcję, jednak stopniowo dopatrzone się, że rok kalendarzowy jest około jedenaście minut krótszy niż to wcześniej obliczono. Błąd ten został skorygowany w 1582 roku przez papieża Grzegorza XIII, który wydał rozporządzenie, że dzień 5 października tego roku stanie się dniem 15 października (przesunięto kalendarz o 10 dni) zachowując jednak następstwo dni tygodnia (po czwartku nastąpił piątek). Nie wszyscy byli z tego rozwiązania zadowoleni. Wielu uważało, że zabrano im 10 dni życia. Mimo sprzeciwu nowy kalendarz rozpowszechniał się szybko. Polska przyjęła go oficjalnie w roku 1586. Jeżeli papież nie podjąłby takiej akcji, daty kalendarza coraz bardziej rozbiegałyby się z porami roku. Różnica 10 dni z XVI wieku zwiększyła się obecnie do dni 13, a w 2100 roku przybędzie kolejnych, 14. dzień różnicy.

Grekokatolicka Wielkanoc

W tym roku grekokatolicy obchodzą święta wielkanocne 23 kwietnia, lub mówiąc ściślej 10 kwietnia, według kalendarza juliańskiego. Wielkanoc (*Pascha*) to najstarsze i najważniejsze święto chrześcijańskie zarówno na Wschodzie, jak i na Zachodzie upamiętniające śmierć krzyżową i zmartwychwstanie Jezusa Chrystusa. Poprzedza je Tydzień Męki (*Strasnyj Tyżdenj*), w którym wspomina się mękę Chrystusa. Wierni Kościoła grekokatolickiego przygotowują się do świąt Zmartwychwstania Pańskiego także w ciągu sześciotygodniowego postu, w czasie którego w środy i piątki od-



STEFAN BATRUCH

prawiana jest Liturgia uprzednio poświęconych darów.

Wielki Post wieńczy Niedziela Palmowa zwana również Wierzbą lub Kwietną. Tego dnia, odprawiana jest liturgia, podczas której poświęca się gałązki wierzby, ucieleśniającej zmartwychwstanie oraz odrodzenie i przebudzenie z zimowego letargu. Po liturgii zabiera się je do domu – na szczęście, gdzie będą przechowywane przez cały rok pod ikonami.

Triduum

W Wielki Czwartek w rannych godzinach odprawiana jest liturgia św. Bazylego, na pamiątkę ustanowienia sakramentu kapłaństwa i Eucharystii, oraz nabożeństwo Męki Pańskiej (*Strasti*), podczas którego czytana jest 12 fragmentów z czterech Ewangelii opisujących Pasję Jezusa. Wielki Piątek to wspomnienie męki Jezusa. W tym dniu nie ma Mszy św., podobnie zresztą jak u „łaciników”, a w godzinach rannych odprawia się uroczyste Liturgie Godzin zwanych Królewskimi, po południu natomiast wierni biorą udział w nieszpórach (weczirni), na których, pod koniec, wynosi się całun – rodzaj ikony z wizerunkiem ciała Jezusa po Jego śmierci, owiniętej w płótno. Procesja przy śpiewie *stychiry* (poetyczno-biblijne rozważania o złożeniu Jezusa do grobu) umieszcza całun (*plaszczanicę*) na środ-

ku cerkwi grekokatolickiej w Lublinie. Plaszczanica, czyli całun, jest adorowana do późnej nocy Wielkiej Soboty

ku cerkwi – gdzie będzie adorowany do późnej nocy Wielkiej Soboty. W ciągu roku na co dzień bogato zdobiona plaszczanica wisi na ścianie prezbiterium. Cały dzień, podobnie jak w Kościele rzymskokatolickim, obowiązuje post gatunkowy i ilościowy, co oznacza całkowitą wstrzemięźliwość od mięsa oraz ograniczenie ilości spożywanych pokarmów.

Zmartwychwstanie

Okres postu, dodatkowych umartwień i wyciszenia, kończy się uroczystą jutrznią wielkanocną, która rozpoczyna się wczesnym rankiem o świcie w Niedzielę Wielkanocną. Śpiewany jest wtedy uroczyste hymn „Chrystus zmartwychwstał i swoją śmiercią zwyciężył śmierć, a pozostającym w grobach darował życie”. W poprzedzającej liturgii procesji noszona jest wraz z Ewangelią ikona Chrystusa schodzącego w otchłań, który wyrzywa z czeluści zła umarłych. Celebranci wraz z procesją wiernych zatrzymują się przed zamkniętymi drzwiami świątyni. Kapłan trzy razy stuka krzyżem do drzwi, po czym zgromadzeni wchodzi do środka, całun zostaje przeniesiony na ołtarz, gdzie pozostanie przez okres 40 dni do Wniebowstąpienia.

Przed zakończeniem Mszy błogosławi się wielkanocny chleb pszenny – *artos*, na który nakłada się ikonę Chrystusa zmartwychwstałego. *Artos* przez cały tydzień (*Świątły*), zwany też Jasnym Tygodniem, jest wystawiony w cerkwi aż do niedzieli św. Tomasza, nazywanej *antypascha*, czyli Niedzielą Przewodnią, po czym rozdrobiony chleb przekazuje się wiernym. Zgodnie z tradycją w okresie po Wielkanocy odbywają się *haiwki* – wspólne zabawy świąteczne wraz ze śpiewami i korowodami, wykonywane głównie w okwacie Zmartwychwstania. Rozlega się uroczyste bicie dzwonów, które na czas od Wielkiego Piątku ucichły, a w ich następstwie używano kołatek. Święta wielkanocne dla grekokatolików są też okazją do wspólnego świętowania, spotkań w gronie najbliższej rodziny, sąsiadów i przyjaciół. W okresie wielkanocnym wierni pozdrawiają się zawołaniem „Chrystus Zmartwychwstał”, a w odpowiedzi słyszą: „Prawdziwie zmartwychwstał”, by w ten sposób optymizm, nadzieja i świadomość zwycięstwa płynące z tego faktu rozprzestrzeniały się na wszystkich. ■